

(II Romanista - P.Torri) Pau Lopez jest nowym bramkarzem Romy, trzecim nabytkiem ery Petrachiego. W zasadzie nie jest. Nie tylko dlatego, że nie było do tej pory żadnego oficjalnego komunikatu, ale dlatego, że w trakcie wczorajszego dnia, z pewnością przybycia chłopaka z Andaluzji przeszliśmy wieczorem do pewnych wątpliwości, które jednak powinny zostać rozstrzygnięte w najbliższych dniach by pozwolić Lopezowi stawić się w poniedziałek rano na zaplanowanych testach medycznych w Villa Stuart. Przejdźmy do szczegółów.

Biały dym

W nocy z czwartku na wczoraj negocjacje były zakończone. Transakcja za nieco poniżej 30 mln euro z Romą, która zapłaci Betisowi 20 mln euro plus 3 mln bonusów, zrzekając się jednocześnie 50% przychodu z ewentualnej sprzedaży Antonio Sanabrii, który jest własnością Betisu, do którego przybył właśnie z Romy (50% zostało wycenionych na 7-8 mln euro, mniej niż połowa z 22 mln, które mogła zapłacić Genoa, gdzie Paragwajczyk grał w drugiej połowie poprzedniego sezonu). Ponadto, co jest potwierdzeniem wielkiej chęci przybycia do Romy przez gracza, co sprawiło na pewno, że Petrachi jest bardzo szczęśliwy, Lopez zrezygnował z części pieniędzy, które powinien jeszcze otrzymać od klubu z Andaluzji, szczęśliwy z podpisania pięcioletniego kontraktu z Romą. Szczęście to potwierdził Fonseca, który wskazał właśnie na Katalończyka jako na właściwe nazwisko by przejąć dziedzictwo (mamy nadzieję, że nie) Robina Olsena, być może wpadkę wpadek ery Monchiego. Transakcja była do tego stopnia domknięta, że wczoraj rano bramkarz opuścił zgrupowanie Betisu, dając wrażenie, że jest gotowy wyruszyć w pierwszą podróż w barwach Giallorossich. Tymczasem...

Szary dym

Tymczasem zdarzyło się, że późnym popołudniem, w Hiszpanii, pojawiła się wiadomość, że Pau Lopez dołączył z powrotem do drużyny z Andaluzji. Co się stało? Próbowaliśmy dojść do tego i z tego co udało się nam dowiedzieć, wydaje się, że nie ma nadal ostatecznego porozumienia co do kwoty, którą Roma będzie musiała wpłacić do kasy Betisu. Nie jest wykluczone, że ze strony hiszpańskiego klubu jest zamiar zainkasowania kilku gwarantowanych milionów więcej. Czyli 25 mln euro bez bonusów, dodając nadal 50% z przyszłej sprzedaży Sanabrii. Dodatkowo jest też sposób płatności, którą Andaluzjczycy chcieliby mieć rozłożoną na mniejszym odcinku czasowym czyli na mniej rat. Roma jest prawdopodobnie nieco zaskoczona tymi nowościami i podczas gdy to piszemy pracuje się (w kolejną noc pracy) nad zmianą warunków porozumienia w przekonaniu, że wszystko zamknie się w tym tygodniu. Pozwalając w ten sposób Lopezowi, który nie może się doczekać stawienia punktualnie w poniedziałek na testach medycznych w Villa Stuart. Coś przeciwnego byłoby naprawdę zaskakujące.

Autor: abruzzì